

Analiza

10 / 2024

[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)

# Europa czy Azja?

## Geopolityczny dylemat USA w obliczu globalnej rywalizacji z Chinami

CENTRUM  
STOSUNKÓW  
MIĘDZYNARODOWYCH



CENTRE  
FOR INTERNATIONAL  
RELATIONS



**Dr Ewa Fronczak**

Amerikanista i doktor nauk o bezpieczeństwie. Wykładowca Akademii Sztuki Wojennej i gościnnie Uniwersytetu Warszawskiego. Stypendystka naukowa i absolwentka Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego, ASzWoj oraz Instytutu Ameryk i Europy UW. Ekspert w Centrum Stosunków Międzynarodowych ds. Stanów Zjednoczonych.

Amerykańska polityka zagraniczna staje przed wyborem czy skupić swoją uwagę na Azji, czy Europie. Zarówno Demokraci, jak i Republikanie uznają Chiny za największe zagrożenie strategiczne, co stanowi argument za koniecznością skierowania zasobów na Pacyfik.

Z drugiej strony jednak część ekspertów podkreśla znaczenie utrzymania silnych relacji z Europą, aby zapewnić stabilność w regionie i wspierać globalne interesy USA.



Śledząc polityczny dyskurs za oceanem, da się zauważyć przynajmniej jeden ponadpartyjny konsensus: Chiny to największe strategiczne wyzwanie dla USA. Mówią o tym zarówno Demokraci („Nawet jeśli wojna prezydenta Putina trwa, my będziemy koncentrować się na najpoważniejszym długoterminowym wyzwaniu dla porządku międzynarodowego – a jest nim Chińska Republika Ludowa,”<sup>1</sup>), jak i Republikanie („Dla USA Chiny stanowią najsilniejsze zagrożenie militarne na poziomie państwowym. Obecnie Chiny nie mogą narzucić swojej woli USA; jednak jeśli mogłyby ustanowić hegemonię w regionie Azji i Pacyfiku, byłyby w stanie rzucić wyzwanie globalnym interesom USA.”<sup>2</sup>). Skoro podstawowy kierunek przyszłej polityki zagranicznej USA względem Chin wydaje się być określony, warto głębiej przyjrzeć się argumentacji obu stron oraz ich podejściu do kwestii obecności w Europie.

## Ku Azji

Według Hala Brands’a, poważanego amerykańskiego politologa, „jeśli Donald Trump odzyska prezydenturę w listopadzie, polityką zagraniczną USA mogą kierować ludzie, którzy wierzą, że naprawdę nadszedł czas, aby postawić Azję na pierwszym miejscu”<sup>3</sup>. Zwolennicy takiego kierunku – czyli *Asia First* – uważają, że są w polityce sprawy ważne i ważniejsze, a ponieważ na wszystkie razem brak zasobów militarnych jak i finansowych, należy zająć się jedynie najważniejszą z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego kwestią, czyli Chinami.

<sup>1</sup> US Department of State, The administration’s approach to the People’s Republic of China, <https://www.state.gov/the-administrations-approach-to-the-peoples-republic-of-china/>.

<sup>2</sup> Colby E., Defence strategy and a strategy of denial?, National Defence University, <https://inss.ndu.edu/Media/News/Article/2985907/defense-strategy-and-a-strategy-of-denial/>.

<sup>3</sup> Brands H., <https://www.bloomberg.com/opinion/features/2024-08-25/putting-asia-first-could-cost-america-the-world>.



Brands z jednej strony zgadza się z pilną koniecznością zajęcia się „kwestią chińską”, ale z drugiej podkreśla, że wycofanie się z innych kluczowych regionów, na przykład z Europy Środkowo-Wschodniej, doprowadziłoby do poważnego uszczerbku na zaufaniu amerykańskich sojuszników w Azji (co byłoby niezwykle szkodliwe wobec potencjalnego konfliktu z Chinami) i mocarstwowej pozycji USA. Co więcej, propozycja Trumpa, by jak najszybciej doprowadzić do zakończenia lub zamrożenia ukraińskiego konfliktu, wydaje się krótkowzrocznym i niebezpiecznym podejściem wobec niesłabnących imperialnych zakusów Putina. To w konsekwencji mogłoby oznaczać ponowną niestabilność w regionie.

„Asiafirsters” są wyraźnie dostrzegalni w obozie Republikanów. Senatorowie, tacy jak Josh Hawley i wpływowi eksperci, tacy jak Kevin Roberts i Elbridge Colby, optują za ograniczeniem pomocy dla Ukrainy i wysłaniem większej ilości broni na Tajwan. Robert O'Brien, były doradca Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego pisze, że Waszyngton powinien przenieść lotniskowce — obecnie używane do odstraszenia Iranu i ochrony szlaków morskich Bliskiego Wschodu — i cały Korpus Piechoty Morskiej na Pacyfik<sup>4</sup>. JD Vance, republikański kandydat na wiceprezydenta, nie widzi żadnego powodu, aby jego kraj nadal finansował wojnę w Europie, a obecną sytuację nazywa wyzyskiem ze strony bogatych państw Starego Kontynentu, których stać na obronienie się z własnej kieszeni<sup>5</sup>. Podejście Vance'a doskonale pokazuje różnicę w podejściu do bezpieczeństwa międzynarodowego obu partii. Obama<sup>6</sup> także mówił o potrzebie zwiększenia wydatków na zbrojenia przez państwa europejskie, ale rozumiał, że z pozycją światowego hegemonu i chęcią

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> US Senate, <https://www.vance.senate.gov/press-releases/senator-vance-europe-must-stand-on-its-own-two-feet-on-defence/>.

<sup>6</sup> Atlantic Council, Obama Warns NATO Allies to Share Defense Burden: 'We Can't Do It Alone', <https://www.atlanticcouncil.org/blogs/natosource/obama-warns-nato-allies-to-share-defense-burden-we-can-t-do-it-alone/>.



utrzymania prymatu wiązą się czasem większe wydatki niżby się chciało. Przy tym doskonale rozumiał, że zyski z takiego podejścia nie są przeliczalne na żadne pieniądze. Trump i jego obóz inaczej rozumieją świat – Ameryka już nie musi być światowym policjantem, bądźmy tylko tam gdzie są nasze kluczowe strategiczne interesy i nie dajmy się już dalej wszystkim okradać. Takie podejście pokazują najnowsze analizy z których jasno wynika – Ameryki nie stać na prowadzenie wojny czy też zarządzanie konfliktem na dwóch kierunkach jednocześnie, tak odległych i od swych granic, i od siebie nawzajem<sup>7</sup>.

Wyraźnie widać, że po republikańskiej stronie dominuje raczej realistyczne podejście do geopolitycznych wyzwań, z jakimi obecnie mierzy się USA i wschodnia flanka NATO. Od sojuszników oczekuje się ‘zakasania rękawów’ i większej odpowiedzialności: „Będziemy musieli powiedzieć naszym sojusznikom z NATO prawdę, że jeśli nie odstraszą Rosji i nie skonfrontują się z nią osobiście, jeśli dojdzie do konfliktu na Pacyfiku, będziemy musieli przenieść nasze siły z Europy na Pacyfik. Musimy być wobec nich szczerzy, że strategicznie Pacyfik jest kluczowym teatrem działań Stanów Zjednoczonych Ameryki. Europa jest dla nas ważna, ale nie jest kluczowa”.<sup>8</sup> Senator Hawley podkreśla również ograniczenia amerykańskich możliwości wojskowych, które uniemożliwiają jednakowe zaangażowanie w Azji i Europie, a co za tym idzie, zmuszają do wyboru jednego kierunku kluczowego dla obrony amerykańskich interesów, w tym przypadku Azji: „Na początek, im więcej zasobów USA przeznaczymy na Europę, tym mniej rzeczy będziemy mieli do dyspozycji, aby wzmocnić odstraszenie na Pacyfiku. (...) Prawda jest taka, że nie możemy bronić Ukrainy i powstrzymywać Chin na Tajwanie, a jednocześnie dbać o własne potrzeby militarne. Po prostu nie możemy robić wszystkiego i szczerze mówiąc,

<sup>7</sup> O’hanlon M., “America’s military strategy. Can we handle two wars at once?”, <https://nationalinterest.org/feature/america%E2%80%99s-military-strategy-can-we-handle-two-wars-once-211324>.

<sup>8</sup> Heritage Foundation, Sen. Josh Hawley on China and Ukraine, <https://www.heritage.org/asia/heritage-explains/sen-josh-hawley-china-and-ukraine>.



nie powinniśmy tego robić.” Hawley podaje też konkretne powody za skierowaniem większych sił na azjatycki teatr. Po pierwsze, zajęcie Tajwanu nie tylko wzmocni gospodarkę i mocarstwową pozycję Chin, ale także bezpośrednio dotknie każdego z obywateli: „Podwyżki cen, zakłócenia w łańcuchu dostaw, których doświadczyliśmy w ciągu ostatnich dwóch lat. To będzie niczym w porównaniu, niedobory produktów staną się powszechne. Mówimy o wszystkim, od podstawowej medycyny po elektronikę użytkową. Według niektórych szacunków wojna o Tajwan wpędziłaby nas w głęboką recesję bez wyraźnego wyjścia, ponieważ ogromne połacie naszej gospodarki opierają się na tajwańskich, przepraszam, półprzewodnikach. Stracimy więcej miejsc pracy. Nasz przemysł ucierpi, a konsekwencje ekonomiczne to dopiero początek.”

Warto jednak przytoczyć tu opinie z jednej strony mówiące o konieczności odejścia na Pacyfik i skupienia tam swej strategicznej uwagi, ale także o wymaganiach wobec tajwańskiego sojusznika. Elbridge Colby, doradca Trumpa i współautor Narodowej Strategii Obrony USA z 2018 roku, zwraca uwagę na fakt, iż amerykański parasol ochronny nad Formozą nie może być bezwarunkowy. Colby otwarcie krytykuje zbyt małe nakłady Tajwanu na obronność (zaledwie 2,5% PKB w bieżącym roku) i nieadekwatne inwestycje w rozbudowę swoich sił zbrojnych wobec tak egzystencjalnego zagrożenia, z jakim się obecnie mierzy. Co więcej, także przygotowanie społeczeństwa do odparcia ataku z kontynentu wydaje się być wciąż niewystarczające: „Co gorsza, istnieją obawy co do tego, jak poważnie Tajwan traktuje to zagrożenie. Istnieje niewiele widocznych wskaźników społeczeństwa przygotowującego się do odparcia ataku, jak można to zobaczyć na przykład w Izraelu. Rzeczywiście tajwańscy przywódcy często wydają się bardziej zainteresowani reklamowaniem



swojej troski o los innych niż zapewnieniem własnej obrony, argumentując na przykład, że „obrona Ukrainy jest również obroną Tajwanu”<sup>9</sup>.

Graham Allison, wiodący analityk amerykański i autor *Przeznaczeni do wojny: Czy Ameryka i Chiny uciekną z pułapki Tukidydesa?*, nie ma wątpliwości, iż to stosunki USA-Chiny są najważniejszymi stosunkami dwustronnymi dla USA na świecie. Co ciekawe nie tylko o d ątego , że to jedyny k aj, który stwarza systemowe zagrożenie dla pozycji USA jako światowego lidera, architekta i strażnika powojennego porządku międzynarodowego, ale także z powodu obrony amerykańskiej tożsamości: „Amerykanie tak przyzwyczaili się do bycia na szczycie każdej hierarchii przez stulecie — co nazywamy „amerykańskim stuleciem” — że stało się to teraz częścią naszej tożsamości. Amerykański establishment polityki zagranicznej słusznie jest dumny z tego, co osiągnęło amerykańskie przywództwo nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, ale dla świata i nie zamierza się z gracją wycofać.”<sup>10</sup>.

Za opcją *Asia First* opowiadają się także zwolennicy tzw. „strategicznego sekwencjonowania”<sup>11</sup> (*strategic sequencing*), czyli strategii unikania nadmiernego rozciągnięcia imperialnego i wojny na dwa fronty z rywalami dysponującymi bronią jądrową. Realistyczna ocena geopolitycznej sytuacji USA doprowadza do wniosku, że Waszyngton powinien jak najszybciej wygasić lub zamrozić konflikt na Ukrainie na obecnym jej stadium (za czym optuje Trump) i zająć się Azją i Pacyfikiem, ponieważ Chiny według wszystkich wskaźników, z wyjątkiem broni jądrowej, stanowią większe zagrożenie niż Rosja, a „rosyjskie zwycięstwo na Ukrainie lub wynegocjowane porozumienie, które pozostawiłoby

<sup>9</sup> Colby E., Taipei Times, “Taiwan must get serious on defence”, <https://www.taipeitimes.com/News/editorials/archives/2024/05/11/2003817679>.

<sup>10</sup> Brookings Institution, Is the US-China relationship the most consequential relationship for America in the world?, <https://www.brookings.edu/articles/is-the-us-china-relationship-the-most-consequential-relationship-for-america-in-the-world/>.

<sup>11</sup> Sempa F.P., The Asia-Pacific Is More Important to the US Than the Euro-Atlantic, The Diplomat, <https://thediplomat.com/2023/03/the-asia-pacific-is-more-important-to-the-us-than-the-euro-atlantic/>.



Rosji kontrolę nad niektórymi wschodnimi prowincjami Ukrainy i Półwyspem Krymskim, nie podważyłoby równowagi sił w strefie euroatlantyckiej, ale kontrola Chin nad Tajwanem poważnie podważyłaby równowagę sił w regionie Azji i Pacyfiku.”<sup>12</sup> Co do pierwszej części powyższej tezy – biorąc pod uwagę cel Putina, by zmienić „zasady, na których opierać się będzie nowy porządek świata”<sup>13</sup> i nieprzewidywalność jego geopolitycznych ruchów, trudno przewidzieć, czy zatrzymałby się na Krymie, czy może rozpocząłby kolejny etap testowania europejskiej jedności i art. 5 NATO. Co do drugiej części, dostępne dane nie pozostawiają wątpliwości – wchłonięcie Tajwanu (dwudziestej pierwszej gospodarki na świecie w sensie nominalnym<sup>14</sup>) wywindowałoby Chiny na miejsce światowego hegemonu pod każdym względem.

## Ku Europie

Naprzeciw „Asiastifers” wychodzą „Eurofirsters”, którzy co do zasady zgadzają się z tezą, że obecnie najpilniejsze amerykańskie wyzwanie znajduje się na Pacyfiku, jednak aby móc zająć się nim efektywnie należy w pierwszej kolejności zadbać o Europę. Jak argumentują A. Wess Mitchell (były zastępca sekretarza stanu ds. Europy i Eurazji) oraz J. Grygiel (profesor nauk politycznych) „Bez bezpiecznej Europy Stany Zjednoczone ryzykują, że staną się potentatem półkuli na marginesie świata. Zdolność Stanów Zjednoczonych do radzenia sobie z presją konkurencji wielkich mocarstw zależy od zabezpieczenia Europy i zachowania sojuszu transatlantyckiego.”<sup>15</sup> Mocne, atlantyckie podstawy

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ambasada Rosji w Polsce, Wystąpienie Prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina podczas XX posiedzenia Międzynarodowego Klubu Dyskusyjnego «Valdai», 5 października 2023 r., [https://poland.mid.ru/pl/press-centre/news/soobshcheniya\\_i\\_vystupleniya\\_rossiyskikh\\_ofitsialnykh\\_lits/wyst\\_pienie\\_prezydenta\\_federacji\\_rossijskiej\\_w\\_adimira\\_putina\\_podczas\\_xx\\_posiedzenia\\_mi\\_dzynarodowego/](https://poland.mid.ru/pl/press-centre/news/soobshcheniya_i_vystupleniya_rossiyskikh_ofitsialnykh_lits/wyst_pienie_prezydenta_federacji_rossijskiej_w_adimira_putina_podczas_xx_posiedzenia_mi_dzynarodowego/)

<sup>14</sup> Government Portal of the Republic of China, [https://www.taiwan.gov.tw/content\\_7.php](https://www.taiwan.gov.tw/content_7.php).

<sup>15</sup> Mitchell A. W. and Grygiel J., Foreign Policy, <https://foreignpolicy.com/2024/09/06/us-strategy-geopolitics-china-russia-europe-asia-threat/>.





globalnej siły USA są niezbędne do skutecznej konkurencji z Chinami na tak wielu polach, wobec tego priorytetowe traktowanie ustabilizowania sytuacji politycznej w Europie Środkowo-Wschodniej ma sens.

Z kolei Jo Inge Bekkevold z Norweskiego Instytutu Obronnego zwraca uwagę na praktyczne korzyści, jakie mogą przynieść Ameryce dobre relacje z Europą w ich rywalizacji z Chinami<sup>16</sup>. Po pierwsze, Europa od czasów powojennych jest kluczowym wspólnikiem w utrzymaniu międzynarodowego porządku pod przewodnictwem USA, opartego na demokracji, wolnym rynku i prawach człowieka. Mając z tyłu głowy rozwój takich organizacji jak BRICS, których celem jest budowa antyamerykańskiego bloku państw tzw. globalnego południa, USA nie powinno sobie pozwolić na utratę twarzy wśród europejskich sojuszników. Ich rola w potencjalnej konfrontacji z Chinami może okazać się niezastąpiona.

Po drugie, Europa to ważny rynek dla amerykańskich towarów, co napędza amerykański przemysł i buduje gospodarczo-technologiczną odporność USA w rywalizacji z Państwem Środka. Starcie, do jakiego być może dojdzie nie rozstrzygnie się tylko na polu militarnym. Tak samo ważna będzie siła gospodarki, nowe technologie i kosmos. Im lepsze kontakty transatlantyckie, tym lepsza współpraca naukowa i wymiana handlowa między oboma kontynentami.

Po trzecie, kontynent europejski umożliwia projekcję amerykańskiej siły. Rozmieszczenie broni i wojska w naszym regionie pozwala odstraszać Rosję i kontrolować „z bliska” jej polityczne i wojskowe ruchy. Europejskie bazy wojskowe i ich infrastruktura, na przykład niemieckie Ramstein, to ważne punkty przerzutowe i zaopatrzeniowe w razie konfliktu na Pacyfiku, ale też na Bliskim Wschodzie. Nie można także zapomnieć o militarnym wsparciu w razie gorącego

<sup>16</sup> Bekkevold J. I., “Europe’s new role in U.S. strategy”, <https://foreignpolicy.com/2024/07/05/us-strategy-europe-china-nato-geopolitics/>.



konfliktu, na przykład europejskich marynarek wojennych, które akurat w starciu w tamtym rejonie świata, na wodach Cieśniny Tajwańskiej lub Morza Południowo-Chińskiego, mogą okazać się decydujące.

Elizabeth Economy<sup>17</sup>, była doradczyni ds. Chin w ekipie Bidena, również zwraca uwagę na rozważne dbanie o relacje z amerykańskimi sojusznikami z Europy (i nie tylko), ponieważ ich wartość jest nie do zastąpienia. Do realizacji swoich strategicznych celów, także tych na Pacyfiku, Ameryka potrzebuje wsparcia sojuszników dzielących te same wartości, idee i normy. Osamotniona nie jest i nigdy nie będzie w stanie przeciwstawić się rosnącemu chińskiemu wyzwaniu. By stanąć do wyścigu i mieć szansę na wygraną z Chinami na polu gospodarczym i militarnym, niezbędna jest inwestycja w sieć sojuszy i partnerstw.

Trwająca na naszych oczach rozgrywka odbywa się w określonych warunkach, w których żaden z konkurentów nie jest w stanie sam zapewnić sobie najważniejszego interesu narodowego – własnego przetrwania. Na arenie finansowej oba kraje są tak głęboko powiązane, że kryzys finansowy w jednym z nich mógłby doprowadzić do globalnej depresji.

Złożoność relacji USA-Chiny polega głównie na tym, że nie żyjemy w czasach zimnej wojny, a Chiny to nie ZSRR. Nie można wymazać ich z geopolitycznej mapy świata bez poniesienia ogromnych kosztów, na które świat po prostu nie stać. Chiny i USA to rywale, ale powinni rywalizować w na tyle rozważny sposób, by nie zniszczyć siebie nawzajem, tak aby ta bitwa nie wykrawiała rywala do śmierci. Oba kraje, mimo że uwikłane w konflikt, są jak „nierozłączne,

<sup>17</sup> Brookings Institution, Is the US-China relationship the most consequential relationship for America in the world?, <https://www.brookings.edu/articles/is-the-us-china-relationship-the-most-consequential-relationship-for-america-in-the-world/>.



zrosnięte bliźnięta syjamskie,”<sup>18</sup> stojące przed niezwykle trudnym wyzwaniem – konkurowania a jednocześnie współpracy tam, gdzie wymaga tego przetrwanie każdego z nich.

**Dr Ewa Fronczak**

<sup>18</sup> Brookings Institution, Is the US-China relationship the most consequential relationship for America in the world?, <https://www.brookings.edu/articles/is-the-us-china-relationship-the-most-consequential-relationship-for-america-in-the-world/>.



# CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

---

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi i problemami polityki międzynarodowej.

Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata.

Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów.

Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzonym przez Uniwersytet Pensylwanii.

---

Centrum Stosunków Międzynarodowych | ul. Ogrody 24, 03-994 Warszawa | +48 608 593 632



[www.twitter.com/CIR\\_CSM](https://www.twitter.com/CIR_CSM)



[www.facebook.com/CIR.CSM](https://www.facebook.com/CIR.CSM)



CENTRUM  
STOSUNKÓW  
MIĘDZYNARODOWYCH